

zaPAU

Ze Stanisława Ulama

[Wir]

Wracałem do Polski [z Budapesztu, w r. 1938] pociągiem z Lillafüred, podróżując przez podnóże Karpat. Musiałem przesiadać się kilka razy i pamiętam, że przez jakiś czas siedziałem w otwartym płaskim wagonie, z nogami dyndającymi na zewnątrz, kiedy przejeżdżaliśmy przez małe wioski o nazwach Satorolia-Ujhely i Munkaczewo. Cały ten rejon po obu stronach Karpat, którzy stanowili część Węgier, Czechosłowacji i Polski, był zamieszkały przez licznych Żydów. Johnny [von Neumann] zwykł mawiać, że wszyscy sławni żydowscy uczeni, artyści i pisarze, którzy wyemigrowali z Węgier w okresie około pierwszej wojny światowej, pochodzili bezpośrednio lub pośrednio z tych małych karpaccich osiedli, przenosząc się do Budapesztu, gdy ich materialna sytuacja poprawiała się. Fizyk I. I. Rabi urodził się w tym rejonie i został przywieziony do Ameryki jako niemowlę. Historykom nauki pozostaje odkryć i wyjaśnić warunki, które skatalizowały pojawienie się tak wielu olśniewających postaci z tego rejonu. Annały dzisiejszej matematyki i fizyki obfitują w ich nazwiska. Johnny zwykł mawiać, iż była to koincydencja pewnych kulturowych czynników, których nie mógł sprecyzować: zewnętrzny nacisk na całe społeczeństwo w tej części Europy Środkowej, skrajne poczucie braku bezpieczeństwa u ludzi oraz albo konieczność dokonania przez nich czegoś niezwykłego, albo stanięcie twarzą w twarz z wyginięciem. Dla mnie ten obraz był obrazem rzymskiego poety Wergiliusza, opisującego powódź: „Z wielkiego wiru wyłania się tylko niewielu pozostałych przy życiu pływaków”, ocalonych przez intelektualny szal i zawziętą, energiczną pracę. Żartobliwą wersją przetrwania jest historyjka, którą opowiedziałem Johnny'emu, a on wyprodukował wiele jej wariacji. Mały żydowski chłopak wiejski o nazwisku Moyshe Wasserpiss wyemigrował do Wiednia, gdzie pomyślnie prowadził interesy. Zmienił swoje nazwisko na Herr Wasserman. Wyjechawszy do Berlina po jeszcze większy sukces i fortunę, stał się Herr Wasserstrahl, a później von Wasserstrahl. Teraz w Paryżu i jeszcze bardziej zamożny, jest Baronem Maurice de la Fontaine.

S.M. Ulam, *Adventures of a Mathematician*, 1976 & 1991, p. 111.

Stan Ulam i Gian-Carlo Rota prowadzili rozmowy, o matematyce, fizyce, ludziach (matematykach i fizykach), filozofii itd. Niektóre z tych rozmów Françoise Ulam nagrała na taśmę. Perodyk *Los Alamos Science* 15/1987 (w numerze poświęconym Stanisławowi Ulamowi i jego naukowemu dziedzictwu) przyniósł ich wybór, jako *Conversations with Rota*. Oto jedna z tych rozmów. (Za pozwoleniem redakcji *Los Alamos Science* dla *Zwojów* Andrzeja Kobosa.)

O umysłach etnicznych

ROTA: Jaka jest różnica między umysłem słowiańskim a niemieckim?

ULAM: Umysł niemiecki jest systematyczny; słowiański nie jest. Słowianie mają tendencję być uduchowieni, wylewni, zadumani, ale nie są tak mgliści ani tak unoszeni przez dźwięk słów, jak Niemcy. W języku niemieckim sylaby i słowa są powiązane z sobą, wiążąc myśli, które czasami nie bardzo pasują do siebie.

ROTA: Podczas gdy Słowianie?

ULAM: Myślę, że Słowianie mają tendencję być samoanalityczni, bardziej psychologiczni, niż filozoficzni, pełni żałowania czegoś, poczucia winy, ale są bardziej fundamentalnie optymistyczni niż Niemcy, i z humorem, którego nawet jeżeli nie widać, to nie jest on daleko. Humor niemiecki oparty jest na wyśmiewaniu, nie wiem dlaczego. Latynosi są jeszcze inni.

ROTA: Opisz umysł łaciński.

ULAM: Porządek. Zawsze jest tam klarowność. Słowa są oddzielone, nie łączą się z sobą. Jest to, jak dobrze ugotowany ryż w porównaniu do przegotowanej rzeczy, która wychodzi z niemieckiej mazi.

A co powiedziałbyś o Żydach? Czy uważasz, że istnieje umysł żydowski?

ROTA: Nie myślę. Włoscy Żydzi są włoscy, niemieccy Żydzi są niemieccy itd.

ULAM: Czy nie sadzisz, że umysł żydowski jest nieco zadzierzysty, że szuka sprzeczności? Czuję, że ja mam tę żydowską cechę ciągłego pragnienia zmieniania tego, co istnieje. Jest to rodzaj rebelianctwa, niezdolności kłaniania się w pas autorytetom. Pomyśl o wielkich rewolucjonistach – Jezusie, Marksie, Freudzie, Einsteinie, Cantorze. Cantor, nawiasem mówiąc, był tylko pół-Żydem. Wiesz, większość Żydów, jest tylko w części Żydami, ale żydowskość wychodzi zawsze ta sama. Ten rebeliancki duch Żydów nie przejawia się w muzyce, gdzie Żydzi są o wiele mniej twórcami, niż odtwórcami, interpretatorami.

Gainesville, styczeń 1974.

Przekład z angielskiego Andrzej M. Kobos

PAUza Akademicka – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy – red. naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos – z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Witold Brzoskowski – fotokład, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny.

Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.
Oczekujemy na artykuły do 4 500 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.